



Fig. 1. Pralątówka kościoła N. P. Maryi.

## Pralątówka parafii N. P. Maryi w Krakowie i jej architektki

napisał

Stanisław Żomkiewicz.

**P**ralątówka, czyli kamienica mieszkalna archipresbitera kościoła N. P. Maryi w Krakowie, jakkolwiek nie jest arcydziełem architektury, należy w każdym razie do budynków z wielu względów zajmujących i charakterystycznych. Typową jest w niej zarówno strona zewnętrzna z dwiema fasadami: od placu Maryackiego i od ulicy Szpitalnej, z bramą wjazdową, ze szkarpami skośnymi, przybudowanymi do ścian, i z wysoką attyką kryjącą dach a liniami zakończenia swego górnego pokrewną attykom Sukiennic krakowskich lub dawnych ratuszów Tarnowa, Sandomierza i t. d. — jak i strona wewnętrzna z okazałą sienią, schodami, salą partelową o pułapie belkowanym.

O historii domu wiemy stosunkowo niewiele. Wiadomo, że powstał on z dwóch kamienic. Jedna stanowiła plebanię parafii Maryackiej już od wieków średnich, drugą dokupił w r. 1591 ks. Hieronim Powodowski archipresbiter. Zapewne dla połączenia w jedno dwóch kamienic okazała się potrzeba przebudowy, której dokonał następny archipresbiter. Świadczy o niej napis na małej tabliczce marmurowej, umieszczonej dziś w ścianie sieni głównej, a która może przedtem znajdowała się na zewnątrz w okolicy bramy. Czytamy tam:

CHRISTOPHORUS TRZCIENSKY  
ARCHIPRESBYTER INFULATUS CRAC.  
HANC PORTAM EREXIT  
FORNICES CONSTRUXIT TOTAMQUE  
DOMUM REFORMAVIT D. XX. OCTOBRIS  
A. D. 1618.

Napis odnosi się do bramy zachowanej do dziś dnia z herbem Trzcienieckiego Sulimę i dewizą: PATEAT AMICIS ET MISERIS, oraz do pięknie sklepionej sieni głównej.

To była dotychczas jedyna pewna wiadomość o przebudowie dokonanej w XVII w., wiadomość niedostateczna, skoro ani nie nazywa architekta, ani wyraźnie nie poświadcza, czy wówczas obok bramy całą dzisiejszą fasadę zbudowano i przyozdobiono, czy tylko wewnątrz „cały dom zreformowano“. Rzut oka na fasadę zdaje się stwierdzać niewątpliwie, iż gdy stawiano parter z wielkimi w kamień oprawionymi oknami i okazałą bramą, musiano i pierwsze piętro bogaciej zakreslić, lecz potem coś stanęło zamiarowi na przeszkodzie i stąd okna I. piętra tak niezgrabnie zaszły na gzemsowanie bramy.

Cokolwiek światła na tę sprawę rzucają zapiski w księgach miejskich, które powiodło mi się znaleźć w Archiwum m. Krakowa. Pokazuje się z nich, że ks. Trzcieniecki nie poprzestał na fabryce przeprowadzonej w r. 1618, ale w 7 lat później rozpoczął dalszą przebudowę, mianowicie około fasady zewnętrznej. Dnia 23 czerwca 1625 r. wniósł do urzędu miejskiego Maciej Litwinkowicz, murarz krakowski, pozew przeciw Bartłomiejowi Jankoszowi murarzowi o niedotrzymanie umowy co do „roboty ks. Plebana kościoła P. Maryi“. Ze skargi okazuje się, iż ks. Trzcieniecki chciał Litwinkowicza użyć do roboty nie zbyt ściśle określonej — około Prałatówki. Litwinkowicz, mając więcej robót, nie kwapił się do ugody. Gdy był o to upominany od ks. Trzcienieckiego, przyszedł doń Jankosz, a słysząc o tej robocie, prosił o jej odstąpienie. Litwinkowicz polecił mu obejrzyć robotę i kosztorys zrobić. Jankosz obliczył, że za 400 złp. podjąć się można. Ale wtedy do formalnego układu z ks. Plebanem nie przyszło. „W tem niż się stargowało, począł Jankosz około filara tej roboty robić“, a zapytany przez Litwinkowicza, czy stanowczo przystępuje do rzeczy, odpowiedział: „Szkoda tej roboty opuszczać, chodzą tu Włosi; idźcie w Boży czas, stargujcie ją“. Litwinkowicz rzeczywiście dobił targu za 400 złp. a potem poszedł po „intercyzę“ do ks. Ple-

baną razem z Jankoszem, który wziął intercyzę i zadatek od ks. Plebana, a nadto od Litwinkowicza jakieś kwoty, które ten był winien ks. Plebanowi. Jakiś czas Jankosz pracował, przybrawszy czeladź, lecz potem przestał, przed ukończeniem. Z tego powodu Litwinkowicz, zaskarżony o to przez ks. Trzcńskiego, dochodzi sprawiedliwości na Jankoszu, twierdząc, iż za niedotrzymanie umowy Jankosz wobec niego jest odpowiedzialny, gdyż przejął jako zastępca umowę przezeń z ks. Trzcńskim zawartą<sup>1)</sup>.

Na dalszych terminach odbytych w lipcu tegoż roku, wnoszono repliki i dupliki, w których Jankosz chce się wymówić, iż nie przejął roboty, a tylko doglądał jej jako dozorca przez Litwinkowicza najęty i że musiał potem

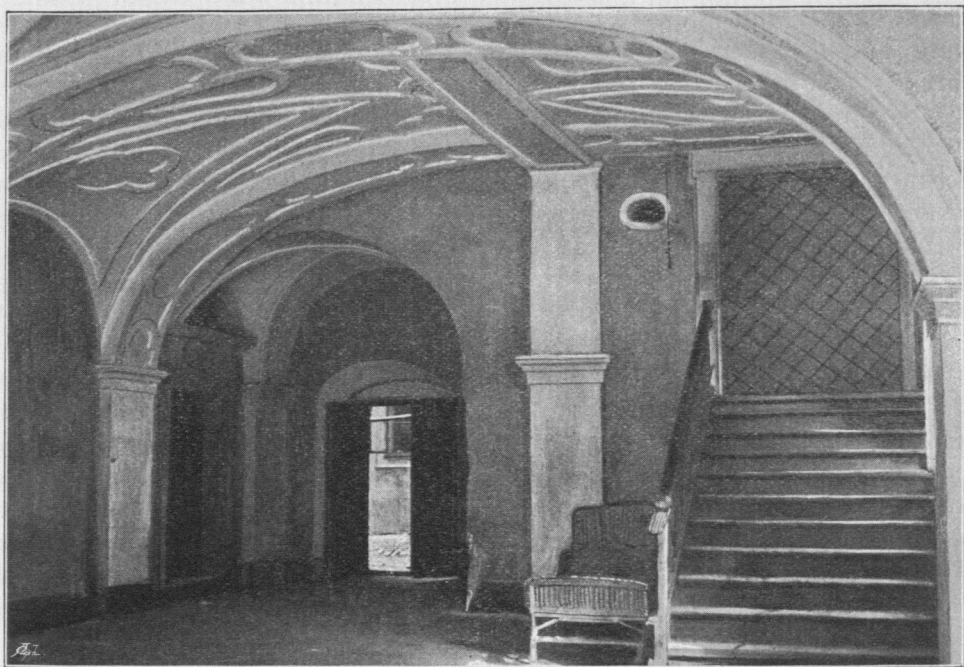


Fig. 2. Wnętrze sieni głównej Pralutowki.

zaprzestać, gdyż Litwinkowicz nie chciał ludzi wypłacać; twierdząc, że nawet mu „do pomocy przydał p. Zatorczyka“. — Litwinkowicz zaś przeczy, jakoby Zatorczyka był przydawał, i obstaje przy tem, że Zatorczyk dobrowolnie wprost z Jankoszem zawarł jakieś układy, i istotnie razem około plebanii coś robili<sup>2)</sup>.

Ktokolwiek miał słuszność — z tego procesu wynika, iż ks. Trzcński powołał i zgodził do roboty Litwinkowicza, prawdopodobnie jako tego, z którym już stosunki miał poprzednio, który więc zapewne w roku 1618

<sup>1)</sup> *Contr. Cons.* 655. p. 268—269.

<sup>2)</sup> Tamże p. 292, p. 294—296, p. 365.

budował był około parteru, bramy i sieni Prałatówki. Dalsze roboty około filarów czyli szkarp skośnych, podpierających ściany prowadził Jankosz z Zatorczykiem, ale ich nie dokończył.

O Macieju Litwinkowiczu dowiadujemy się z aktów miejskich, że był on synem Augustyna Litwinka, budowniczego jatek szewskich<sup>1)</sup>. Był dosyć zamożnym mieszczaninem krakowskim<sup>2)</sup>, miał kamienicę na Grodzkiej ulicy<sup>3)</sup> i cegielnię odziedziczoną w Dębnikach<sup>4)</sup>. Starszym cechu i wiertelnikiem był kilkakrotnie między r. 1606 i 1642; umarł r. 1644<sup>5)</sup>.

Jankosza osoba i działalność jest nam zupełnie nieznaną.

Natomiast o Janie Zatorczyku, zwanym też czasem Zatorskim<sup>6)</sup>, czytamy dosyć częste wzmianki w księgach z XVII w. Są one przeważnie biograficzne. Najwcześniejsza jest z r. 1607<sup>7)</sup>. Nie należał on wtedy jeszcze do cechu krakowskiego, który mu też trudności czynił w wykonywaniu sztuki murarskiej. Już to procesów mu w życiu nie brakło; zatargów miał mnóstwo tak ze stronami prywatnymi, jak z władzami miejskimi, jak z cechem; i to za równo za młodu, gdy zawód rozpoczynał, jak i później, gdy już do cechu należał. Zdaje się, iż lubił się napijać i wtedy bywał usposobienia awanturniczego, szukał zaczepki, lżył kolegów a nawet i od bitki nie był. Świadczą o tem liczne skargi i zeznania zapisane w księgach *Controversiarum*<sup>8)</sup>. Jako młodszy mistrz cechu murarzy występuje w r. 1615<sup>9)</sup>, starszym wybrany po raz pierwszy r. 1620<sup>10)</sup>. Posiadał dom za bramą szewską niedaleko cmentarza kościoła św. Piotra, zatem na Garbarach<sup>11)</sup>, oraz posiadłości dwie na Kawiorach<sup>12)</sup>. Żył jeszcze w r. 1636<sup>13)</sup>.

Wzmianki o robotach jego odnoszą się wszystkie do Prałatówki. Ks. archipresbiter Trzeciński, niezrażony kłopotami i procesami, kazał dalszą przebudowę proboszczowskiej rezydencji prowadzić już samemu Zatorczykowi. A gdy robota ukończoną została, Zatorczyk, być może w obawie nowych zatargów ze swymi dawniejszymi kolegami i współpracownikami, albo może wskutek nieporozumienia z ks. archipresbiterem<sup>14)</sup> postarał się o urzędowe

<sup>1)</sup> Testament Aug. Litwinka *Scab.* 1166, p. 352—353.

<sup>2)</sup> Testament Macieja Litwinkowicza *Scab.* 1170 p. 289—291.

<sup>3)</sup> *Scab.* 1165 p. 1079, p. 1162; *Scab.* 1166 p. 594.

<sup>4)</sup> *Scab.* 1165 p. 1176—1177.

<sup>5)</sup> Testament jego, jak wyżej.

<sup>6)</sup> *Controv. Advoc.* 523 p. 2053.

<sup>7)</sup> *Controv. Cons.* 650 p. 445.

<sup>8)</sup> *Contr. Advoc.* 523 p. 2053; 524 p. 1218; *Contr. Cons.* 653 p. 802, p. 964, p. 973, p. 990, p. 996; 654 p. 218; 655 p. 1106; 656 p. 505.

<sup>9)</sup> *Contr. Cons.* 651 p. 627.

<sup>10)</sup> *Contr. Cons.* 653 p. 111.

<sup>11)</sup> *Rev. quart.* 2. p. 338.

<sup>12)</sup> *Scab.* 1166 p. 1194 i *Scab.* 1167 p. 1348.

<sup>13)</sup> *Rev. quart.* 2. p. 588.

<sup>14)</sup> Za tem drugim przypuszczeniem zdawałaby się świadczyć zapiska z r. 1626, z której dowiadujemy się, że Stanisław Brożek, u którego Zatorczyk ganki sklepione murował, w kłótni z nim zawołał; „złodzieju, gdziekolwiek robisz, każdego kradniesz, u ks. Plebana, u p. Sławęckiego“ i to mówiąc, odpędził go od roboty. (*Contr. Cons.* 655 p. 1037).

ogłędziny i oszacowanie. Dowiadujemy się o tem z zapiski, którą uważamy za dosyć ważną, aby ją w całości przytoczyć. Wciągnięto akt pod dniem 14 sierpnia 1625 r.:

„Veniens ad acta Officii Consularis Cracoviensis personaliter honestus Joannes Brzesky murator civis Cracoviensis protunc contubernii muratorum Cracoviensium senior juratus suo et aliorum seniorum Confratrum eiusdem contubernii nomine relationem revisionis.... conscriptam actis eiusdem officii inserendam obtulerunt....“

„Z rozkazania JMCPana Burmistrza y Rady krakowskiej my starszy cechu murarskiego y stametskiego wyszliśmy na żądanie pana Jana Zatorczyka cechu tegoż murarskiego y stametskiego do JMCKs. Plebana Maryackiego kamienice. Tamże nam okazał p. Jan Zatorczyk na przodku od kościoła szczyt na kampsamsie, którego iest na dłuż łokci 30 bez czwierci, tegoż szczyta na szerz łokci półczwarta. W tym szczycie iest filarków z gałkami 10, który ochędożony y porysowany, ale nie wszytek, tylko do połowice. W tyle od Spytalskiej ulice tamże nam ukazał muru na dłuż łokci 36. W tym murze na dole iest wella y kapsams, na tym murze drugi kapzam (sic) do połowice tego muru. Na wierzchu tegoż muru namiąsz półtory cegły, tegoż muru na szysz y z kapsamsami łokci 7. Tamże nam okazano ściany w tyle do komina łokci 6 y czwierć, na szerz łokci 4, na miąsz czwierć. Tamże nam okazano w sieni drzwi przestawione z iednego miejsca na drugie. Tamże nam okazano na górze sień, podmurował łokieć 1 na szerz, na dłuż łokci 7. Na drugiej stronie nam okazano muru na dłuż łokci 4, na szerz 1, na miąsz 1½ cegły, to wszytko murowanie nieochędożone było. Tę wszytkę robotę murowaną my starszy cechu... obszacowaliśmy tę robotę wszytkę p. Jana Zatorczykowę na złp. 70. Tamże nam okazał kamienia sztuk 6, każda sztuka na łokci 3. Każda sztuka stoi po zł. siedmiu groszy pietnastu. Uczyni za nie zł. 45. Tamże nam okazał węgle w komorze na tyle, które stoią za złotych półosma. Suma tego wszytkiego złp. 122 gr. 15“<sup>1)</sup>.

Tak więc twierdzić możemy na pewne, że ogólny kształt tak charakterystycznej attyki, którą do dziś dnia widzimy, zawdzięcza Prałatówka Zatorczykowi. On podniósł mury dla zakrycia dachu, przyozdobił je gzemkami, wnekami, wolutami, filarkami i gałkami, przynajmniej w części frontowej od placu Maryackiego. Dzisiaj jest na niej „filarków z gałkami“ tylko cztery, ale sam jeszcze pamiętam jak również gałkami przyozdobione były szersze murki, do których przypierają woluty. A gdy murków tych jest od frontu 5, przeto razem z czterema zachowanymi byłoby ich 9. Do nich jednak należy dodać jako dziesiąty, pierwszy obok narożnika filarek z gałką od ulicy Szpitalnej: wszak starsi cechu mówią, że szczytu zrobionego przez Zatorczyka jest „na dłuż łokci 30 bez ćwierci a na szerz łokci półczwarta“. To półczwarta zapewne odnieść trzeba do połowy pierwszego przesła szczytu od ul. Szpitalnej, którego wymiar właśnie wyniesie około 3½ łokcia. Czy

<sup>1)</sup> Acta Cons. Crac. nr. 34, p. 548

dalszy ciąg szczytu od ulicy Szpitalnej wykonał Zatorczyk, czy kto inny według tego samego wzoru, nie wiemy.

W każdym razie niezaprzeczoną rzeczą jest, że pomysł attyki świadczy o dobrym smaku mistrza krakowskiego, a że i wykonanie musiało być dobre, tego dowodzi okoliczność, że narażona na deszcz, wiatr i mróz przetrwała ta attyka 250 lat z górą. Dopiero bowiem za naszych czasów, około roku 1880 stan jej wymagał gruntownej naprawy. Dokonał jej architekt p. Tadeusz Stryjeński, trzymając się wcale wiernie kształtów i linii pierwotnych z niektórymi tylko modyfikacjami, wskazanymi względem praktycznym.

Gdy coraz bardziej znikają zabytki świeckiego budownictwa, uratowana zapewne na długie lata fasada Prałatówki, pozostaje jedną z niewielu już, które dają nam wyobrażenie jak wyglądały zewnątrz domy krakowskie na początku XVII wieku. Fasad tego rodzaju było tak wiele, że one nadawały fizyonomię miastu, jak to wskazują stare widoki Krakowa. Fasada Prałatówki nabiera przez to jeszcze wagi, że dziś wiemy, czyjem ona dziełem. Wiemy, że attykę zbudował Zatorczyk w r. 1625, i że w tymże roku około parteru i filarów czyli szkarp pracowali wspólnie Zatorczyk i Jankosz. Z niemałym prawdopodobieństwem zaś przypuścić można, iż brama wjazdowa i sień z roku 1618 pochodzące, a może i oprawy okien parterowych, są dziełem Macieja Litwinkowicza.

Zasługi tych mistrzów ocenić dopomogą nam obok zamieszczone widoki fotograficzne. Pierwszy przedstawia zewnętrzną postać całego domu, już po restauracji p. Stryjeńskiego (ob. fig. 1), drugi wnętrze sieni głównej (ob. fig. 2). Zastanowić musi, że w kamienicy, niewątpliwie pamiętającej średnie wieki, ani zewnątrz ani wewnątrz nic gotyckiego się nie zachowało. Wszystkie szczegóły zdobnicze, odrzwia, sieni, schody, dziedziniec, sala parterowa są barokowe i wskazują co najdalej pierwszą ćwierć wieku XVII. Jedynie do XVI wieku odnieśćby można jedno dziś ślepe okno pierwszego piętra od ulicy Szpitalnej, drugie od rogu kamienicy, mniejsze od innych z obramieniem kamiennem renesansowem, które dziwnym trafem uszło całe przy jakiejś późniejszej przeróbce okien I piętra, dokonanej w wieku XVIII lub może nawet XIX.

